

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w Księgarni Józefa CZECHA przy Głównym Ryńku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIURA REDAKCYI CZASU wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju, DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

WZGLĘDNIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na następny rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 4 października.

Kwestya tak zwana zbożowa, która w ogólnym zajęciu Europy w niektórych przynajmniej krajach idzie na przemian z kwestyą Wschodnią, a niekiedy razem z nią postępuje, i na place handlowe w Paryżu i Londynie tak przeważny wpływ wywiera; wprowadza naturalnie dzienniki na pole ekonomii politycznej, a na niem szczególnie do walczących z sobą ciągle dwóch zasad protekcji i wolnego handlu. Podwyższenie bowiem cen zboża a z niem drogość najpierwszej do życia potrzeby bo chleba, spowodowało w różnych krajach różne rozporządzenia stósownie do tego, która zasada ekonomiczna w systemacie rządowym przeważa, a więc jeszcze może, stósownie do okoliczności jakich położenie kraju polityczne i fizyczne wymagać się zdaje.

I tak w jednych zakazano wywozu zboża, w innych zniesiono cła od przywozu, w innych jeszcze starano się utrzymać takse chlebową. Wszystkie atoli te rozporządzenia i ostrożności nieodpowiadają może całkiem zadaniu, lecz słaba ich że tak się wyrażymy strona jest koniecznością, która płynie z natury rzeczy. Zdarzające się bowiem fakta na polu ekonomii politycznej mają loiczność *brutalną* jak mawiał p. Guizot, która się nieda żadnem rozporządzeniem przełamać, ani nawet czasem skierować. Następstwa jej są przewidziane, obrachowane, ale im się sprzeciwić lub przeszkodzić żaden rozkaz nie zdoła. Weźmy za przykład utrzymanie jednakowej taksy chleba w tem lub owem mieście z wynagrodzeniem piekarzom różnicy jaka między ceną targową zboża, a sprzedażą pieczywa wypadnie. Jeżeli cena zboża podnosić się będzie, różnica ta w niesłychane urosnie proporcye, nie dlatego aby konsumpcya chleba w jednym mieście spowodowała

te konsekwencye, ale dla tego, że do tej konsumpcyi przyłączy się zaraz konsumpcya wszystkich wsi okolicznych, które naturalnie w żywność tam będą chciały się zaopatrzyć, gdzie ona jest tańszą. Jeżeli przywilej służący jednemu miastu lub stolicy, rozciągnięty będzie z tego powodu na cały obwód lub departament, nie uniknie się złego: przeciwnie, rozciągnięty się tylko na większą jeszcze sferę; bo sąsiednie obwody lub departamenty, obejdą się z uprzywilejowanym tak, jak on sam pierwój obchodził się z miastem. Zgoła cała waga konsumpcyi przeniesie się w to miejsce, gdzie taksa chleba sztucznie utrzymana została, a wywołując ciągle większą potrzebę, spowoduje jeszcze to następstwo, że ceny targowe coraz bardziej na tym punkcie podnoszą się będą. Otoż *circulus vitiosus* udaremniający wszelkie usiłowania prawodawcy.

Przytoczony w kilku wyrazach przykład, wskazuje dostatecznie, że rozprawy dzienników w tych przedmiotach ciekawą przedstawiają stronę. Nieidziemy wszakże w ich ślady i niewiadujemy się w rozbiór tej kwestyi, raz dlatego, że Bogu dzięki niemamy jej w naszym kraju, powtóre że rozmiar dziennika na głębsze i obszerniejsze rozprawy w tej chwili jest za mały. W liczbie jednak mnóstwa artykułów w zachodnich dziennikach podanych, uderzył nas jeden ogólniejszy, mający zastosowanie wszędzie i z pewną oryginalnością przedstawiony, a przemawiający bardzo silnie za wolnością handlową. Brzmi on jak następuje:

Jeżeli się niemylił powieściopisca Swift w jednym z pism swoich, że w podatkach i w taksach 2 a 2 nierobią zawsze 4. Twierdzenie to czas usprawiedliwił w zupełności, a co większa uzupełnił i dowiódł, że często bardzo skoro od 4 odejmie się 2 zostaje 3 lub więcej jeszcze. Tę nową arytmetykę finansową wyświecił najświetniejszy dokument parla-

mentarny angielski o dochodach celnych tego kraju. Jeżeli zwracamy uwagę na to co się w Anglii dzieje w widoku interesów handlowych i przemysłowych naszego kraju (to jest Francyi) czynimy to z tego powodu, iż jesteśmy przekonani, że nadszedł czas zaprowadzenia u nas znacznych reform celnych, podobnych do reform jakie system finansowy Roberta Peela uskutecznił w Anglii. Dalecy jesteśmy od utrzymywania abyśmy potrzebowali dzisiaj absolutnego *free-trade*; absolutność jest często bardzo nieprzychylnie dla dobra w praktycznym urządzeniu społeczeństwa, jestto zwłaszcza prawda w interesach materialnych; ale wierzymy, że redukcya, nawet jeżeli być może zniesienie nałożonego cła od pierwszych ogólnie potrzebnych produktów, i wymazanie z ustaw wszelkiego zakazu wprowadzenia tych produktów, chociażby nawet wymazanie to miało być czasowo zastąpionem przez wysokie opłaty, nadałoby wielki popęd handlowi naszemu zamiennemu z zagranicą, a to bez najmniejszego uszczerbku dla skarbu publicznego. Zobaczmy jak się miały rzeczy w Anglii w przeciągu ostatnich lat czterech.

W r. 1840 w taryfie angielskiej 1052 artykułów czyli przedmiotów podlegało opłacie celnej a dochód z komór był wtedy 23,508,681 fs. (588 milionów fr.)

W r. 1853 cyfra artykułów których wprowadzenie nie podlegało opłacie zmniejszoną była do liczby 456, to jest do trzech piątych części, a dochód z komór doszedł cyfry 22,312,513 fs. (blisko 588 milionów fr.), jakkolwiek summa wymazanej w skarbie percepty, przez zaprowadzone redukcye w celnych opłatach, dochodziła summy 8,893,355 fs. (więcej niż 222 milionów fr.)

Zatem gdy 586 artykułów na 1,052 uwolnione zostały od wszelkiego cła a przeto samo handel otrzymał zmniejszenie podatku o 222 miliony fr., dochód skarbowy zmniejszył się tylko o 1,196,168 f. szt. czyli około 30 miliony fr.

Wypadek ten przyzna każdy, jest bardzo uderzającym i dostatecznie usprawiedliwia to, cośmy powyżej powiedzieli, że co do takse, arytmetyka finansowa niepodobna jest wcale do arytmetyki zwyczajnej. Ten przykład dowodzi aż nadto widocznie, jak wielce mogą być pomocne do powiększenia konsump-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SIOSTRZYCZKI UBOGICH

przez *Leona Aubineau*

przekład z francuskiego. — Kraków 1853 roku.

We Francyi, nad Oceanem, w prowincyi bretońskiej, jest małe miasteczko Saint-Servan, wazką tylko odnogą oddzielone od portowego miasta Saint-Malo. Ludność tego miasteczka, równie jak przyległych nadbrzeży, składa się po większej części z marynarzy i rybaków. Skutkiem burz oceanowych, w których corocznie część tych marynarzy i rybaków traci życie, znajdowała się zawsze w Bretanii znaczna liczba starych wdów, których jedynym utrzymaniem żebractwo, połączone ze wszystkimi towarzyszącymi mu przyzwarami.

Był w témże miasteczku Saint-Servan światobliwy kapłan, X. wikary Le Pailleur, bolejący nad stanem tych nieszczęśliwych żebraczek, ale niemogący mu zaradzić, bowiem w miasteczku przez się ubogim, nie było żadnego domu przytułku dla starców, jakie posiadały niektóre inne miasta francuskie. Nie wątpił wszakże o miłosierdziu bożem nad niemi, modlił się i czekał, czy mu Opatrzność nie wskaże jakiegoś środka uskutecznienia pobożnych jego zamiarów i pragnień.

Dnia jednego gdy siedział w konfesyjale, przystąpiła doń młoda dziewczyna z parafii, która niezwykła była u niego się spowiadać. Ta mu wyjawiała, że oddawna czuła pociąg do życia zakonnego i prosiła o radę. X. Le Pailleur wypadł ten uznać za zrządzenie Opatrzności, bo i dziewczyna oświadczyła, że nieznaną jakąś siłą popchniętą była ku niemu. Znał on przeto inną między swemi penitentkami dziewczynę, podobnie żywiącą chęci. Nic więc nie mówiąc o swym zamiarze ani jednej ani drugiej, radził im się zapoznać, mówiąc, że Bóg zamiary ich życia du-

chownego przyjmie i powoła do służenia sobie w sposób jaki mu się okaże najmiłszy. Dziewczki te, z których jedna miała lat 18 a druga 16, obie z pracy rąk żyjące, ożywione jednakowemi chęciami i jednakowo duchownie usposobione, wnet się zaprzyjaźniły i ciągle już z sobą odąd czas na pracy i modlitwie razem przepędzały.

Tymczasem X. Le Pailleur przygotowywał je powoli do dzieła i podał na piśmie pewny rodzaj reguły do rozważania, w której między innemi było: „Starać się być „dziewicą nadewszystko, postępować ze słodyczą i dobrocią względem biednych starców, chorych i kalek. Nie odmówimy im nigdy opieki i usługi kiedy się po temu zdarzy sposobność: strzedz się zaś mamy mieszać się „tam gdzie nienależy.“ Nierozumiały one z razu znaczenia tych wyrazów, ale X. Le Pailleur widząc już je gotowymi do służby nędzy ludzkiej, dał im poznać ich dążność i znaczenie. Na prośbę polecił im do opatrywania jedną biedną ślepą staruszką w sąsiedztwie ich mieszkającą. Dziewczka posłuszna, poświęciła najchętniej wszystkie wolne chwile kalece, wspomagając ją według możliwości, czy to niosąc jej grosz oszczędzony, czy obsługując, czy prowadząc w niedzielę do kościoła; zgoła pełniąc około niej wszystkie usługi, do jakich miłość bliźnich zobowiązuje.

Gdy tak Maryanna-Teresa i Maryanna-Augustyna spełniały wstępne czynności przyszłego swego powołania, zapoznając się z niemi kobieta, której odąd imię stało się głośnem w całej Francyi. *Joanna Jugan* *), dawniej służąca, czterdziesto-ośmioletnia, posiadała uzbieraną sumkę około 600 fr. wynoszącą; pracą zaś opędzała codzienne potrzeby: żyła samotnie. Ta i siebie i swe mienie ofiaruje na usługi starców i wszystkie trzy stowarzyszają się razem. Maryanna-Teresa jako sierota przenosi się na poddasze Joanny; zaś Marya-Augustyna, przepędzając z sio-

strami wszystkich czas jakim rozporządzać mogła, pozostała jeszcze u rodziców.

Ojciec ich duchowny, wielbny X. Le Pailleur, nie jeszcze niewspominając o zakładzie, radził staruszkę ową ślepą sprowadzić do ich mieszkania, co zostało wykonane z radością w dzień 8. Teresy r. 1840. A że jeszcze było jedno próżne miejsce, więc i to zajęła wkrótce inna staruszka. Zresztą nic się w życiu siostr niezmieniło. Joanna przędła, inne dwie trudniły się szyciem, pracując na siebie i na swe ubogie.

X. Wikary utwierdzając je w nowym zawodzie, dopomagał czém mógł matemu zgromadzeniu, które za łaską bożą wystarczało sobie. Ale w mieście nietylko te dwie były ubogie, stare, kaleki i żebrzące. Za wspólną przeto naradą, najeto w tym domu na dole izbę na 12 łóżek która wnet napełniła się podobnemi do dwóch poprzednich mieszkankami. Przybyła także do zgromadzenia czwarta siostra imieniem Felicyta.

Odtąd mając 12tu starców do utrzymania, nie miały już czasu siostry oddawać się innej pracy: nagotować im jeść, usłużyć, opruć, omyć, opatrzyć rany i kalestwa którym starość, zwłaszcza w ubóstwie zwykła ulegać, było dla nich dostatecznem na cały dzień zajęciem. Przeto spełniały one rolę nauczycielek i przewodniczek religijnych w obec swych ubogich, z których nie jedna pędząc życie zdrowe, nie miała żadnego pojęcia o Bogu i o jego przykazaniach: słowem, opatrywały ich potrzeby nietylko fizyczne ale i moralne.

Wszakże kapitałik Joanny Jugan wkrótce się wyczerpał a raz zaczęto dzieło dalej trzeba było prowadzić. Wprawdzie miejscowe biuro dobroczynności udzielało zasiłków ubogim w dom przyjętym, których przedtem zwykło było wspierać, ale to niewystarczało. Dla dopomożenia zakładowi, staruszki które jeszcze mogły chodzić, żebrały jak wprzód, znosząc do domu uzbieraną jałmużnę w naturze, ale żebrania ta i włóczęga utrzymywały nałogi a mianowicie pijanstwo, któremu chcieli właśnie zapobiedz.

*) Otrzymała później od Akademii francuskiej nagrodę cnoty w kwocie 3000 fr., która to również summa jak 600 fr. poszła na ubogie.

cyi a tem samem i użycia pracy stosownie zaprowa-
dzone zmiany i zniżenie taryfy.

Artykuł ten, który jest po prostu zastosowa-
niem praktycznym zasady ekonomii politycznej, iż
za zwiększeniem się łatwości nabycia, jednych
przedmiotów, zwiększają się w pewnej proporcji
potrzeby nabycia innych i konsumpcya ogólna,
nie potrzebuje sądzimy bliższego objaśnienia.

Korespondencya Czasu.

Paryż 29 września.

Jedynym dziś wypadkiem politycznym jest artykuł pana
de Céséna, ogłoszony w *Constitutionnelu*. Artykuł ten
donosi, iż floty sprzymierzone przeszły Dardanellę, i że
weszły nie dla protegowania Sułtana przeciw jego wojno-
wniczemu poddany, ale dla tego, iż Rosya daje nocie
konferencyi wiedeńskiej znaczenie *ultimatum* ks. Men-
szykowa, wróciła do swych dawnych żądań. P. de Céséna
nie tai, że Francya i Anglia złamały *la convention du*
détroit, lecz że to musiały uczynić w skutek przejścia
Prutu przez Rosyję, która tym sposobem złamała traktat
adryanopolski. Artykuł p. de Céséna znalazł dość ogólną
pochwałę, bo wyświeciwszy rzeczy jak stoja istotnie,
zniosł tysiączną bajkę krążącą o sprawie wschodniej, które
każda strona wedle swego interesu tłumaczyła i tłuma-
czy. Nie idzie już Anglii i Francji o notę wiedeńską,
która ostatecznie przepadła, nie idzie im także o przy-
muszenie Turcyi do zrobienia pokoju; idzie im dzisiaj o
zastępowanie kilkunastu milionów chrześcian tureckich przed
protektoratem rosyjskim, któryby samoistność Turcyi na-
ruszył. W tym celu Francja i Anglia są w zupełnej zgo-
dzie. Jeżeli baron de Bourquenay i lord Westmoreland
nie otrzymają w Ołomuńcu koncesyi od Rosyji, floty
sprzymierzone mają wniknąć na morze bałtyckie.

Listy stambulskie z dnia 15 t. m. przybyły drogą mar-
syjską, nie zawierają nic takiego czegośbyście nie wie-
dzieli z listów przybyłych drogą tryestką. Listy te zga-
dzają się na jedno, tj. że Turcyja pokazała w negocya-
cyach wielką roztropność i śmiałość, i że stanowisko jej
jest w tej chwili dobre. Pozwólcie, że tego razu ogra-
niczę się na wyświeceniu położenia w Serbii, o której
dawno już wam nie pisali moi korespondencyjni koleździ.
Mam nadzieję, że tym sposobem uniknę powtarzań, któ-
re niestety są nieuchronne, a które mogą zamęczać prze-
konania czytelników *Czasu*.

Przypominacie sobie, że oddalenie ministra Gorosza-
nina na żądanie ks. Menszykowa, oddaliło umysły Ser-
bów od ks. Aleksandra. Dawni nieprzyjaciele ks. Alek-
sandra, nabrali z tego powodu otuchy, i ks. Miłosz stał
się popularnym. Ks. Miłosz popierany przez sąsiadnie
mocarstwo, stracił jednak popularność, skoro Serbia zo-
stała zagrożoną zajęciem przez rzeczne mocarstwo. Ks.
Aleksander odzyskał sympatyę, podnosząc patriotyzm i
zbrojąc Serbię. Wiecie iż oświadczył, iż w razie zajęcia
Serbii powoła całą ludność do broni, że powiększył pie-
chotę o dwa bataliony, że rozstał amunicyę wewnątrz
kraju, że wysłał profesorów akademii wojskowej do Kra-
gujowca z rozkazem, aby zrobili plan ufortyfikowania te-
go miasta, że kładł na lawety działa itd. Lud serbski

mający coś rycarskiego, zaczął chędożyć sam broni, zło-
żoną z fuzyj, pistoletów i jataganów i ćwiczyć się co
wieczór w strzelaniu do celu. W takich okolicznościach
przybył do Belgradu p. Fonton, znany dyplomata z Wie-
dnia. P. Fonton zganiał zbrojenie się i obawę, ale oświad-
czył się za ks. Aleksandrem. Potem chcąc zwiadzić kla-
sztor w Ravanicy, udał się wewnątrz Serbii. Po stacyach
przemawiał do chłopów, chwalał ks. Aleksandra i jego
ministrów, zalecając wierność dla niego, pracowitość, za-
kładanie szkółek po wioskach, a szczególnie pokój. Nie
tał on, że było nieporozumienie między Rosyją a Ser-
bią, ale dodawał, że to nieporozumienie znikło, i że był
przysłany do Serbii aby zapewnić lud o szacunku Cesa-
rza Mikołaja dla ks. Mikołaja, i że Rosyja wypełni
w każdym razie obowiązki protekcyi nad Serbią. Opu-
szczając stacyę, p. Fonton niezapominał wszelkich grze-
czności dla główniejszych chłó ów serbskich. Mowa i
postępowanie pana Fonton, zrobiły głębokie wrażenie na
Serbach. Raporty rządowe donoszą, że stronnicy księcia
Aleksandra wrócili do domów z radością, kiedy stronnicy
Obrenowiczów wrócili dość zasmuceni i zniechęceni.
Ks. Aleksander przyszedł odrazu do silnej pozycyi. Jego
pozycja stać się może jeszcze silniejszą z przyczyny po-
stępu, jaki robi między wszystkimi Serbami panslawizm.
Podróż p. Fonton zniósła do szczytu w Serbii wpływ in-
nych dworów, a konsalowie starają się odzyskać dawną
przewagę.

P. Goroszanin znajduje się w Wiedniu i nieśpieszy się
z powrotem do Belgradu. Besim pasza poprawił forty-
fikacye twierdzy Belgradzkiej.

Czego Niemce! dokonał konsul francuzki w Aleksan-
drii, tego dokonała protestacya i interes kupców han-
dlujących zbożem. Pasza Egiptu zawiesił do końca paź-
dziernika zakaz wywożenia zboża z portu aleksandryjs-
kiego. Kupcy włoscy i francuzcy nagromadzili w spi-
chrach Aleksandrii dużo zboża, ale z przyczyny spra-
wy wschodniej, brakuje im okrętów i majtków do jego
przetransportowania do Marsylii. P. Magna, pod kopertą
p. Drouin de Lhuys, przesłał do konsułów francuzkich
rezydujących w portach morza śródziemnego, okólniki,
przypominające im ich obowiązki w okoliczności niedo-
statku zboża we Francji.

Między Orleanistami panuje wielki rejwach z powodu
wiadomości że król belgijski nie chciał się widzieć z księ-
żką Orleańską, w czasie jej przejazdu przez Belgię. Or-
leaniści upatrują w tym czynie względność króla belgi-
jskiego dla Cesarza.

Przegląd Polityczny.

Zaczynamy od zjazdu Monarchów w Warszawie, który
zdaje się żadnej nieuległa wprawności. Jest on niezawo-
dnie najważniejszą wiadomością w sprawie wschodniej.

J. C. Apostolska Mość przejechał przez Szczakowę wczor-
raj, to jest 3 b. m. o godz. 10tej rano. N. Pan zastrzegł
sobie najwyraźniej, aby żadne przygotowania do przyję-
cia Jego niemiędzy miały.

Co do przejazdu Jmci Króla pruskiego, czytamy w dzien-
nikach szląskich, że J. K. Mość opuścił Berlin w dniu 2
b. m. wieczorem. Król stanął w Wrocławiu w poniedziałek
przed świtem. Witany w dworcu kolei przez prezy-

denta Szlaska, dyrektora policyi i generałów, a po kilku
minutach przejechał na wagon pociągu górnośląskiego
i pojechał do Oderberga, gdzie miał się spotkać z Jego
Cesarzką Mością. Obaj Monarchowie po krótkim pobycie
pojechali razem do Warszawy. *Die Zeit* z niedzieli ani
słówka o tej podróży nie wspomina; *Kreuzzeitung* powta-
rza, że pomiędzy trzema mocarstwami północnymi naj-
większą panuje zgoda, i że tak co do sprawy wschodniej
jako i innych kwestyj zagranicznych zupełne jest poro-
zumienie między trzema dworami; inne zaś dworów
zachęcają rząd pruski do zachowania neutralności, w któ-
rą pewną ręką dla utrzymania pokoju upstrają.

Donoszący o zjeździe w Warszawie, opowiedzmy jak
położenie sprawy według ostatnich ukazujących się wiadomo-
ści. Dzienniki francuzkie, które dziś z rana dopiero po
trzechdniowej przerwie odebrałyśmy, rozprawiają ciągle o
przejściu floty przez Dardanellę jakoby o fakcie. Tym cza-
sem ostatnie listy z Konstantynopolu drogą tryestką na-
deszły, z 22 z. m. nie wzmiankują wcale jeszcze o flotach,
tylko o wiadomych sześciu okrętach pod przewództwem
kontr-admirała Barbier de Tinan. Wszyscy się zgadzają,
że liczba okrętów żadnej nie stanowi różnicy; zdaje nam
się jednak, że tu rozróżnić wypada, zaważenie traktatu
i demonstracyę. Co do zważenia *de la Convention du dé-*
troit zapewne, że przejście jednego okrętu, jest to samo
co dziesięciu i floty; ale co do demonstracyi, zdaje nam się
że całkiem inną jest rzeczą posłanie kilku okrętów jako
protekeya Sułtana przed stronnictwem i opieską chrześcian
w Stambule, a co innego posłanie dwóch tak silnych flot
przed Konstantynopol. Do wysłania pierwszych pozor fa-
natyzmu może być użytym, co do wysłania flot pozor ten
nie wystarcza, zwłaszcza że dziś we wszystkich dzienni-
kach czytamy to cośmy ciagle powtarzali, że fanatyzm
ten nie jest tak gwałtowny i niezagraża wielkiem niebez-
pieczeństwem.

Francuzkie jednak i angielskie pisma, niezgadza się
bynajmniej co do celu uczynionego kroku. Korespondent
nasz paryski reasumuje artykuł *Constitutionnela*, ale ar-
tykuł w *le Pays* demonstracyę również pofurzędowy kolor
mającym, utrzymuje jak najwyraźniej, że przejście okrę-
tów przez Dardanellę jest tylko opiekuńczym aktem do-
konanym przez mocarstwa protegujące, w zgodzie z Dy-
wanem, na mocy prawa narodów, które upoważnia dy-
plomatycznych agentów do użycia wszelkich środków
w celu zabezpieczenia swych współziomków. Podobnie
pisze *Morning Herald* jak *Constitutionnel*, a *Globe*
jak *le Pays*. *Débats* utrzymują, że jest coś prawdy i
w jednym i w drugim, że flota niemożna bez uchybienia
godności obu państw uważać za policyantów, ani też
znów uważać za początek wojny. Że zatem jest i prote-
keya i demonstracya, i w każdym razie powołane floty
za ważny krok uważać potrzeba. Krok ten jest tem po-
trzebniejszy, że stawia się tu dylemat niezawodny. Jeżeli
bowiem Turcyja nie odwoła się do fanatyzmu, bronić się
niemożna, i protegować ją trzeba; jeżeli się odwoła, to
fanatyzm uderzy na wszystkich porównanie chrześcian i za-
słona flot równie będzie potrzebna. Zajęcie Księstw i floty
na Bosforze, uważają *Débats* za dwa zajęcia stanowiska:
dwa posunięte pionem na szachownicy europejskiej. Partye-
takowe szachów długo bardzo trwać mogą — a im silniejsi
gracze, tem trwają dłużej. Pozwólcie sobie dodać, biorąc

W takim stanie rzeczy, X. Wikary nasuwa siostrze myśl,
czyby nie lepiej było, aby zamiast staruszek, one same
dla nich zbierały. Pierwsza Joanna chwytła ją z zapałem i
wziawszy koszyk bieży do domów w których zbieraczki
przedtem były wspierane, prosząc dla nich w ich imieniu
o jałmużnę. Inne siostry ją naśladują zbierając dla żebraków,
i tym sposobem powstała we Francji nowa instytucya,
licząca już dziś kilkadziesiąt zakładów. Zgromadze-
nie szybko się zasilalo nowymi postulatkami z tejże kla-
sy ludności co pierwsze założycielki. X. Le Pailleur od-
dając Zgromadzenie w opiekę Panny Maryi Niepokalanej,
ś. Józefa i ś. Augustyna, przepisał mu regułę, zachowu-
jąc nazwę *Siostrzynek ubogich* (*Les petites sœurs des*
pauvres), którą lud sam już był od początku nadoł. Sio-
stra Marya-Augustyna, została pierwszą Matką generalną.
Odtąd ludzie dobroczynni prywatni, władze miejskie,
duchowieństwo, widząc nieocenione skutki z tak nadzw-
yczajnego poświęcenia się Siostrzynek, wzywając je zaczę-
ły do miejsc różnych, ofiarując pierwsze fundusze na za-
kładanie domów przytułku, w których nietylko kalectwo
i starość znajduje wyżywienie ale najtroskliwsze pielegno-
wanie oraz umoralnienie. X. L. Pailleur jako najwyższy dy-
rektor, wzywany czy nie, mając jakie zasoby lub bez nich,
wysyła na wszystkie strony Francji a nawet za granicę
Siostry, które wszędzie prawie cudów dokazują.

Po przybyciu do jakiego miasta, często po wydaniu o-
statniego franka na dyktando, najmuja zaraz dom i wpró-
dy szukają ubogich jak pieniędzy. Czem ich będą żywić,
odziewać, to już rzecz Opatrzności, która dotąd nigdy ich
nie zawiodła. Jeżeli znalazły gdzie pomoc, tem lepiej;
lecz zwykle cała ich nadzieja w jałmużnie, całe utrzymanie
się z żebrania, które z czasem uproszczone i ułatwione
zostało; zamiast bowiem chodzenia od domu do domu, idą
przez ulicę z dzwonkiem, niosąc same na plecach wory
lub prowadząc osiołka (jeśli go mają) z koszami, a słu-
żąc lub gospodynie znając już dzwonek, wynoszą co
przez dobę ubierały okuchów stołowych i kuchennych;
oddają kwestarkom. Co rano także udają się na targi

warzywne, z kąd zawsze wracają obdarzone nietylko wa-
rzywami ale częstokroć i owocami; a tak ubodzy ich o-
prócz pożywienia, miewają czasami i przysmaki. Tem ży-
wią, a co do zaopatrywania innych potrzeb, tu również
nie wyczerpane są źródła dobroci Bożej. Nieraz kiedy
już nie wiedziały co począć, na czem położyć, czem okryć
nowo-przybyłych nędzarzy, modliły się i zawsze pomoc
przychodziła w porę. Mnóstwo szczegółów o tém zadzi-
wiających i do łez poruszających znajduje się w dziełku
pana Aubineau.

Lecz jeśli we Francji znalazło się tyle kandydatek do
tej żebraczki kongregacyi, które z najzupełniejszą za-
praniem się siebie dopełniają świętego obowiązku, trze-
ba wyznać, że i lud francuzki wezwaniom ich ochoczo i
serdecznie odpowiada; instytucya ta bowiem znalazła naj-
szersze współzestawienie we wszystkich klasach społeczno-
ści. Nieraz Siostry przybyły z niczem do jakiego miasta,
a w kilkanaście dni już miały dom pełen ubogich i zaopa-
trzone we wszystko: sprządy, bielizna, dary pieniężne
nadszedły z rąk niewidzialnych. Rzemieślnicy, służące,
biedne szwaczki z pracy rąk żyjące, nocy nie dosypiały,
chcąc każde czemkolwiek przysłużyć się ubogim i ich sio-
strzyzkom. W wielkich miastach żołnierze całemi puł-
kami oświadczały się, że codziennie będą dostarczać pewną
ilość oszczędzonego przez siebie chleba.

Nie wszędzie i nie zawsze jednakże szły rzeczy tak po-
myślnie; miały służebnice ubóstwa i ciężkie do przecho-
dzenia próby, ale te wszystkie trudności, w końcu modli-
twą i wytrwałością przemogły. Tym sposobem najwię-
ksze miasta Francji, jak Paryż, Lyon, Marsylia, Bordeaux,
Nantes, Rouen i t. d. posiadają dziś domy przytułku,
w których tysiące ubogich starców i kalek obojęt poci,
wystawionych przedtem na wszelkiego rodzaju zepsucie,
poniżenie godności człowieka i poniewierkę, mają schro-
nienie, opatrzenie i pociechę, gdyż celem kongregacyi jest
nietylko nakarmić i przyodziać ubogich, ale złagodzić nie-
szczęście i osamotnienie wśród ludzi, religijnymi pocie-
chami. Siostry dla nich są nietylko służebnicami osła-

dzającymi przez najczulsze pielęgnowanie ostatnie chwile
gasnącego życia, ale duchownymi mistrzyniami, jedna-
cemi z Bogiem nie jedną z tych dusz oddawna z nim roz-
łączonych; pamięta albowiem należy, że nieszczęśliwi ci,
zwłaszcza w wielkich miastach, są to nieraz pozbierane
szczątki z ostatniego steku ludności. To też trzeba czy-
tać w książeczce p. Aubineau błogosławieństwa jakimi
ci ludzie nie znający dotąd pociech religijnych, wyrażają
swą wdzięczność tym prostym i maluczkim przez stan, ale
wielkim przez chrześciańską miłość nauczycielkom i prze-
wodniczkom. Dziś zgromadzenie liczy kilkaset siostr ży-
wiących i pielęgujących kilka tysięcy nieszczęśliwych,
którzy przedtem byli ciężarem a nieraz obrzydzeniem i
zgorszeniem społeczności.

Taka jest w skróceniu historia tej nowej w katolicy-
zmie instytucyi, którą obszernie i szczegółowo opowiedział
w swem dziełku p. Aubineau, na język polski przełożo-
nem, a które wszystkim radzilibyśmy czytać, nietylko
przez wzgląd na rzecz, ale dla tego, że czytanie onego
rodzi w duszy najmielsze uczucia. Błogo jest przy takiej
dążności wieku do sobkostwa i wygód, dowiedzieć się o
szczegółach najczystszej poświęcenia się drugiemu, z wy-
ręczeniem się dobrowolnie wszelkich przyjemności, któ-
rych inni tyle szukają. Ktokolwiek zaś w życiu uczynił
jaką ofiarę, ten łatwiej oceni ofiarę z całego życia.

Książeczki dostać można w Krakowie w księgarni kato-
lickiej, po cenie 1 złp. czyli 15 gr. m. k. Oby i w naszym
kraju miłośnicy i pobożni ludzie mogli zaprowadzić tę in-
stytucyę, która we Francji tyle już zrobiła dobrego. Nie
brak i u nas starców, kalek i żebraków bez stałego przy-
tułku; czy się znajdują podobnie jak we Francji siostrzyzki
i podobna chrześciańska przychylności dla nich i dla ich
dzieci, to czas pokaże; o czem wszakże wątpić nie do-
zwala nam znane naszego narodu miłosierne uczucia.

F. K.

porównanie *Debatów*, że partya dawno zaczęła, tak dawno jak kwestya wschodnia, i że toczący się spór dziejszy ukończyć się może, chociaż partya dalej trwać będzie. Odwołanie floty z Bosforu lub ewakuacja Księstw, byłoby tylko cofnięciem wieży lub konika, aleby jeszcze mogły wcale niedecydować partyi. Co więcej, taką a nie inną mamy nadzieję.

Przejdźmy do mniejszych wiadomości. Prywatne listy nadeszły w piątek do Wiednia z Bukaresztu przyniosły wiadomość jak *Ost-Deutsche Post* donosi, iż 1300 redytorów przepłynęło się przez Dunaj w pobliżu wołoskiej wsi Bankasa, zrabowali takową i nie ścigani przez Rosyan, przepłynęli się napowrót. Depesza z Malty 26go września donosi: Większe okręta wojenne tutejszego portu odpłynęły do Besika. *Journal de Constantinople* z 19go września nie nie przyniósł nowego prócz wiadomych rzeczy o spokojnym odbyciu się bajramu, przyjeździe okrętów i francuzkiego kontradmirała Barbier de Tinan. Dziennik ten mówi o przybyciu kuryera austriackiego, ale nie donosi jaka treść przywiezionych przez niego depeszy.

Portofoglio pismo maltańskie donosi, że p. Argyropulo przedstawił dywanowi korzyści wejścia w bezpośrednie układy z gabinetem petersburskim. Zdanie to jakkolwiek dziwnie brzmi, mówi *die Zeit*, potwierdzonem jest przez odebrany świeżo przez nas list, który nadszedł z Petersburga lubo nie z urzędowego ale niemniej szacownego źródła. Dodają jeszcze, że kanclerz hr. Nesselrode w tym celu wysłał znaną notę równocześnie do Wiednia i Konstantynopola. Zgodnie z tą wiadomością podaną przez *Portofoglio* mówią listy nadeszłe z Konstantynopola z d. 22 b. m. których nam dziś niepodobna już umieścić z powodu zmiany poczt. P. Argyropulo bawiący w Stambule miał otrzymać pełnomocnictwo układania się „en famille“ z ministrami Porty względem niektórych punktów ratujących wszelkie bez porozumienia się z posłami angielskim i francuzkim. Wszakże Porta obstaje niezmownie za utrzymaniem niezmiennie treści zmian przez siebie zrobionych. W chwili odejścia listów przybyło trzech gońców do poselstw francuzkiego, angielskiego i austriackiego.

Skończywszy ze Wschodem przejdźmy do Niemiec. Z dniem 1 b. m. bank uprzywilejowany berliński idąc za przykładem banków angielskiego i francuzkiego podwyższył disconto swoje o 1%. *Die Zeit* przynajmniej, że krok ten na Zachodzie boleśnie dał się uczuć, ale w Prusiech tym większe wywołał zadowolenie (?) iż nowe bilety kasowe w obieg puszczane będą niezwłocznie. Według rozumowań tego ministerialnego dziennika jedno i też same środki wprost przeciwnie wywierają skutki w Berlinie niż w Londynie i Paryżu. Przypisuje on go z jednej strony obudzonemu ruchowi przemysłowemu, z drugiej szkodliwemu wpływowi sporu wschodniego.

Gazeta północno-niemiecka wychodząca w Hanowerze zakazana została w Prusiech, to jest wzbroniono ją na pocztę.

W Munchen oczekują przybycia J. C. Mei na 8go października; przynajmniej tameczne dzienniki utrzymują tak, opierając się jak się zdaje, głównie na liście złamanej w *Gazecie Powszechnej* umieszczonym. Bawi tam obecnie burmistrz Wiednia Dr. Seiller, który w imieniu stolicy Cesarstwa przybył słożyć powinszowanie dostojnej Narzeczonej N. Pana i jej rodzicom w Possenhofen zamieszkałym.

W Stuttgarcie rozpoczęły się narady dyrektorów policji z większych miast niemieckich; między temi z Austrii radca Engelshofen, z Prus dyrektor Hinckeldey.

W Frankfurcie obiega pogłoska o nowej pożyczce austriackiej.

Izby w Kasselu otwarte będą 10go, w Luksemburgu 4go b. m.

Cesarz i Cesarzowa Francuzów wrócili do Paryża 29go z. m. wieczorem. Powrót jak mówią okoliczności chwilowe przypisywały o dzień jeden.

Depesza z Paryża 2go b. m. brzmi: Dekreta dotyczące się zboża obowiązująć mają po d. 31 lipca 1854; wywóz ziemniaków i warzywa zakazany.

Według wiadomości z Londynu tą samą depeszą objętych, część floty kanałowej stojącej w porcie irlandzkim Cork wypłynęła podobno na morze Środkie. Depesza ta wyjęta z *Kor. Austr.* brzmi w drugiej części swojej według berlińskiego *Cor. Bur.* Londyn 1go paźdz. Flota kanałowa odpłynęła onegdaj z Cork, poczęści na morze Środkie. Rada ministrów zwołana. Sir James Graham powołany do Londynu.

Kraków 4 października. Dziś jako w dniu imienia J. C. K. Ap. Mości odbyło się nabożeństwo uroczyste w kościele katedralnym na Zamku, na którym znajdowały się wszystkie władze cywilne i wojskowe, tudzież liczna publiczność.

Wiedeń 1 października. Zosób ozdobionych w Ołomuńcu oznakami honorowymi wyliczają ks. arcybiskupa hr. Fürstenberg, który otrzymał od Cesarza rosyjskiego order S. Anny 1ej klasy, a tytuł tajnego radcy od N. Pana, tudzież dziekana kapituły ołomuńskiej infułata barona Thysebart, który uzyskał krzyż komandorski Leopolda. Prócz tego wielu urzędników politycznych i naczelników gmin otrzymało złote i srebrne krzyże zasługi tak za gorliwość w służbie jako i za staranny kwaterunek żołnierza.

— *Ost-Deutsche-Post* w króciutkim artykule wstępnym mówi, że nie ma pretensyi, aby z jej szpalt uczono się, czy grać *à la hausse* lub *à la baisse*. Ważniejszem wszakże na naszym targu pieniężnym, — są słowa tego dziennika — jest zatrzważający brak pieniędzy. Wielki to czyn zaszczyt naszemu stanowi kupieckiemu, że z końcem miesiąca nie słychać o żądaniu wielkiem bankructwie. Ale narzekania na utrudzony kredyt powszechnie. Zyczylibyśmy sobie, aby nasz bank narodowy miał jakiś organ dziennikarski, gdzieby idee jakimi się kieruje w czynnościach swoich, wykazywał przed publicznością. Bardzo przeciw niemu krzyczą, a nieznane są powody ograniczania kredytu. Prawda, że przez ściąganie papierowej monety złoto na chwilę jest tańszem. Powiadają, że jeden z najbogatszych bankierów wiedeński, który ogromne również posiada dobra, nadużywa kredytu bankowego do spekulacji swoich. Przecież nagłe ograniczenie jakiego doznał, zniewolonym jest trasować wielkie summy na Londyn, przez co oczywiście złoto spływa do Austrii i obce waluty spadają. Ale to spądanie jest tylko chwilowe, gdyż jeżeli dom ten dla pokrycia tratów swoich zniewolony będzie znowu kupować grunta, to papiery pójdą znów o tyle w górę, o ile spadły. Chwilowe skutki nie są rezultatami ekonomii narodowej, i słuszenie pytać można, czyli działalność handlowa i przemysłowa wystawiona ma być dla takich przyczyn na niebezpieczne przesilenia.

— *Tirol. Schützen Ztg* donosi, jak mówi, z wiadomością, że ślub J. C. K. Ap. Mości nastąpi w dniu 24 kwietnia 1854 r. poczem N. Pan zamierza zwiedzić Tyrol. Wiadomości tej, pisze *Lloyd* odpowiadając przygotowania do uroczystości zastępów, które na kwiecień mają być wykonane.

— Arcyks. Franciszek Karol i Matka JCMści Arcyks. Znała przybyli z Ischl i stanęli w Schöbrunn.

— Jedno z ważnych urządzeń militarnych wejdzie wkrótce w życie, to jest zaprowadzenie telegrafu poleowego przenośnego, z którym robiono już próby w obozie okomunieckim. Czynnością tą zatrudniać się będzie inżynieria.

— Pod względem podatku dochodowego wyszło rozporządzenie ministerialne, które przepisuje na rok skarbowy 1854 co następuje: 1) Zeznania dochodów 1ej klasy na rok 1854 mają być oparte na dochodach i wydatkach lat 1851, 1852 i 1853 celem wynaleźienia dochodów w przecięciu. 2) Zastosowanie §§ 21 i 22 najw. patentu z dnia 29 paźd. 1849 względem poboru podatku dochodowego od stałych plac 2ej klasy, będzie mieć miejsce również względem tych dochodów, jakie przypadają w roku poczynszu od 1go listopada 1853 do 31go paźdz. 1854 r. 3) Procenta i renty klasy 3ej podlegające zeznaniu wierzycieli mają być liczone na rok 1854 wedle stanu majątku i dochodu w dniu 31 paźdz. 1853. 4) Przyjęcie, sprawdzenie i sprostowanie zeznań i doniesień podatku dochodowego, tudzież oznaczenie przypadłości podatkowej i załatwianie rekursów odbywać się ma wedle istniejącego rozporządzenia. Do podawania zeznań dochodów i doniesień o pobieranych stałych placach oznacza się termin po koniec grudnia r. b.

— Dla uchylenia przeszkód spławności Sawy między Sisek i Rugwicą, gdzie w skutku rozdzielania się koryta powstały wysypiska, i dla ułatwienia przepływu ładownych i parowych statków do stolicy Chorwacy, rząd nakazał przedstawić właściwe plany robót wodnych.

— Wiedeński korespondent *Bohemia* pisał przed parą dniami, że namiestnik Niższej Austrii dał ostrzeżenie panu Zang redaktorowi *Pressy* za niewłaściwe postępowanie w ostatnich czasach. Korespondent sądzi, że osobiste zaczepki były tego powodem, mianowicie burmistrz Wiednia był w ostatnich czasach celem zaczepki *Pressy*, gdzie nawet nie szczerzono prywatnych stosunków burmistrza, bo pojazdowi jego nie darowano.

— Dziennik *Austria* zwraca uwagę handlarzy drzewa w Głicy na to, iż wedle zawiadomienia c. k. konsultatu w Gdańsku, poszukiwano tamże w ostatnich czasach do Anglii najwięcej cienkich, zatem tańszych jodłowych balów i łat, zatem drzewo z Głicy zwykłe cienkie może tam łatwo znaleźć pokup. Do wielu budowli, osobliwie zaś do kopaliń używają teraz w Anglii znacznie cieńszego drzewa tam gdzie dawniej bardzo grubego dobierano. Natomiast z prostych i krzywych belek dębowych do budowy statków, piękne tylko i zdrowe znaleźć mogą pokup, lekkiego i ordynarnego towaru jest tam do sytu. Co do belek prostych szczególną uwagę zwracają na porządne i równe obrabianie i wewnętrzną dobroć drzewa; w krzywych nie jest to jeszcze dostatecznem; wiele okoliczności wpływa na ich wartość, mianowicie stopień zagięcia itd. a zajmujący się budową statków w Gdańsku chętnie dadzą stosowną instrukcję polskiemu handlarzom i dostawiaczom drzewa jak to c. k. konsulat zapewnia.

Rossya.

Gaz. Powszech. pisze z nad granicy polskiej 25

września: Największe wypadki w Konstantynopolu są dowodem, że Rosyanie sami jedni znają stan rzeczy w Turcyi dokładnie i należycie ocenić go umieli; to też kroki ich tak są obliczone, że jakikolwiekby przybrały kierunek, znajdą ich na wszystko przygotowanych. Teraz wyjaśnia się owa niewzruszona pewność wojskowych rosyjskich wierzących w wojnę pomimo wszelkich dyplomatycznych zabiegów, bo przekonani byli, iż Sułtan nie może się już cofnąć, a pierwszy krok zaczepny nie od Rosyan, ale od Turków wyjdzie. Wciąż zatem i nawet w czasach zapewnien ze strony dzienników, iż Rosyanie wyjdą z Księstw, prowadzone tam zapasy wszelkiego rodzaju, a przygotowania w drugim korpusie armii były tak zamienite i dokładne, że wojsko w jednej chwili mogło iść w pochód. Wprawdzie Polska nie będzie całkiem z wojsk ogołoconą, ale kilka pułków gwardyi wystarczy tam na załogi, zwłaszcza kiedy sąsiedzi biorą na siebie pilnowanie kraju.

Turcyja.

Gazeta Tryestska tak wyjaśnia przyczyny które spowodowały Sułtana do zawezwania do Bosforu części floty angielsko-francuzkiej: Krok uczyniony przez ulemów rozniecił trwogę. Uspokojono ich, i pod pozorem różnych złech rozestano ich po prowincjach aby wpływ ich na mieszkańców stolicy uczynić nieszkodliwym. Sułtan który niczego bardziej nie pragnie jak utrzymania pokoju, tak dalece się zatrzwożył, że objawił życzenie, aby dla własnej opieki swojej mógł mieć pod ręką kilka obcych parowców z osadami. Taki jest powód (?) dla czego w dniach 13 i 14 września dwie francuzkie fregaty parowe „Mogador“ i „Magellan“ tudzież dwie angielskie „Nigr“ i „Tygrys“ zawinęły tutaj. Fregata „Magellan“ przybyła nawet kontradmirał francuzki i pod Bujukdere zarzucił kotwicę. Przed jego przybyciem stała tam na kotwicy angielska fregata „Retribution“, która usunęła się i stanęła obok floty egipskiej w pobliżu letniego pałacu Sułtana, który teraz budują. Zapewniają że po wszystkich obcych wojennych okrętach tu znajdujących się, dany był rozkaz trzymania się w pogotowiu. Zanosilo się jakoś na ważne rzeczy i nikt bardziej nie trwożył się, jak członkowie rządu obstarujący za pokojem. Dla wzmożenia też ich powołano te okręty. Ale też i reprezentantom polityki zachodniej zdawało się być gwałtowny wybuch stronnictwa wojennego nieszczerściem, bo naówczas Porta usamowolniłaby się z pod ich kierunku, a igraszka demonstracji mogłaby przejść w czyn niezgodny z dotychczasowemi instrukcjami. Partya wojenna bynajmniej się tym nie zraża; w czasie obchodu w mieście Achmeda mało się pojawiło ulemów, gdy tymczasem Serskier naczelnik partii wojennej w dumnej postawie wystąpił. Albo on sam miał się przyczynić do zapobieżenia powstaniu, kiedy dowiedział się o demonstracji przez deputację uczynioną, a przestrasz rozniecony dał mu pewność, że partya jego utrzyma się na wierchu i dalsze ustąpienia Rosyi, dla okupienia pokoju nie będą miały miejsca. Zapewniają, iż w wigilię bajramu na tajemnem posiedzeniu rady w pałacu Czeragan, nastąpiło wobec Sułtana porozumienie między dwoma przeciwnymi dążnościami w gabinecie, poczem wszelkie dalsze postępowanie wstrzymanem zostało aż do nadejścia rosyjskiego oświadczenia. Najniecierpliwszych z ulemów zamknięto na czas bajramu, aby czasem nie zechcieli na własną rękę wbrew chęci i widokom naczelnika dopuścić się gwałtownego kroku. Wojska egipskie powieziono z największym pośpiechem do Warny przed rozpoczęciem bajramu. Wojska z Tunisu i Tripolis są już w drodze. Polcy nader czujną była w czasie bajramu i dla Franków z uprzedzającą grzecznością, ostatni zatem manifest Sułtana był jak najcisłszy w stolicy zachowywanym.

— Taż gazeta donosi z Konstantynopola: Podanie ulemów załatwiono w ten sposób, iż aż do nadejścia odpowiedzi z Petersburga „powzięto je do wiadomości“. Uroczyste tej korporacji zapewnienie w imieniu całej ludności tureckiej, że krok ten bynajmniej nie jest wymierzony przeciw bezpieczeństwu chrześcian, owszem, że takowi traktowani będą wedle cytat z Koranu jak bracia i w potrzebie nawet bronią, pozbawiło rząd wszelkich powodów naganienia tej demonstracji niesłychanej w dziejach Turcyi. Obie strony razeszły się jak najłepiej; jak długo ta serdeczna zgoda trwać będzie, niewiadomo; słyszymy bowiem, że podanie podobnej treści przysposabiają po cechach, dla przedłożenia go Sułtanowi. Kłopot rządu zwiększa się tym sposobem. Zapewniają, że ani na własną rękę wbrew chęci i widokom naczelnika dopuścić się gwałtownego kroku. Wojska egipskie powieziono z największym pośpiechem do Warny przed rozpoczęciem bajramu. Wojska z Tunisu i Tripolis są już w drodze. Polcy nader czujną była w czasie bajramu i dla Franków z uprzedzającą grzecznością, ostatni zatem manifest Sułtana był jak najcisłszy w stolicy zachowywanym.

Chiny.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Wspominaliśmy nieraz o ogromnych robotach budowlanych przedsięwziętych obecnie w Paryżu, a zmierzających do zupełnego przekształcenia najdawniejszych dzielnic stolicy, po większej części z krętych i ciasnych ulic złożonych. Aby po-
wziąć wyobrażenie o ogromie tych robót, dość jest spojrzeć na następujące cyfry: Dla wzniesienia nowych jatek targowych

(Ciąg dalszy).

A. Bydło rogate.

Ogółem . 2 6 21 20 49

B. Owce.		barany Jarki razem	
1. P. Michała hr. Starzeńskiego	z Olejowa rasy elektoralnej	6	6
2. „ Włodzimierza hr. Baworowskiego ze Strussowa rasy elektoralnej		7	7

KONSTANTY SOBOLEWSKI, Redaktor odpowiedzialny.

w Drukarni Czasu.

C. Konie.

klacze ogiery razem

1.	P. Horodyskiego z Żabiniec rasy krajowej	2	2
2.	„ Księdza Czahryńskiego z Iwanówki	1	1
3.	„ Osowskiego z Bryskuli	1	1
4.	„ Kakowskiego Jana z Berezowicy	2	2
5.	„ Suchodolskiego Leona z Sosnowa był rasy wijackiej rosyjskiej	1	1
	Ogółem	3	4

Koni na wystawę sprowadzonych, już dla ich wieku, już dla tego iż do celów gospodarskich potrzebnych własności nieposiadali, Komisyja uwzględnić nie mogła; ścigałaż wszakże powszechną uwagę stary stadnik rasy rosyjskiej, przez W. Suchodolskiego z Sosnowa obwodu Tarnopolskiego sprowadzony, który, dla swój nadzwyczajnie mocnej budowy ciała i muskulatury, do rozplodzenia koni silnych roboczych za bardzo zdolnego uznany został. Szanowny właściciel, który przyprowadzona zaczęła liczbą pięknego i równego bydła rogatego krajowego własnego chowu, przemożnie do wzniesienia wystawy się przyłożył, raczył przyrzec, że na przyszłą wystawę potomstwo po owym uzyskane stadniku, już w Sosnowie spłodzone, do Tarnopola sprowadzić każe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs wrocławski z d. 3 października. Banknoty austr. 93 $\frac{3}{4}$ zł. — Banknoty polskie 97 $\frac{1}{4}$ zł. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 94 $\frac{1}{2}$ zł. — Listy zastawne poznane, 4-pr. 103 $\frac{1}{4}$ zł., do 3 $\frac{1}{2}$ -pr. 97 $\frac{1}{4}$ zł. — Kolej Krak.-góрно-szląska —.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

Von der k. k. Militair-Untersuchungs-Sektion,
Krakau den 30sten September 1853. *Leiningen, fml.*

Obwieszczenie

Kraków d. 30 września 1853 r.
(1021) (podpisano) *Leininven*, fml.

Ogłoszenie.

Z o. k. urzędu obwodowego krakowskiego.
Kraków dnia 29 września 1853 r. (1049-1-3)

Insertaty.

Otrzymawszy potwierdzenie utrzymywania nadal

Pensyi płci żeńskiej

zawiadamiam o tém Szanownych Rodziców i Opiekunów.
(1022) **Katarzyna Zaleska** ulica Mikołajska N. 629.

ANTONI CHAPLEWSKI, sargando drukarni.